X kadencja



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI USTAWODAWCZEJ**
(NR 14)
z dnia 13 czerwca 2024 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Ustawodawczej (nr 14)

13 czerwca 2024 r.

Komisja Ustawodawcza, obradująca pod przewodnictwem posła **Marka Asta (PiS)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– zaopiniowanie dla marszałka Sejmu – w trybie art. 34 ust. 8 regulaminu Sejmu – poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług;

– zaopiniowanie dla marszałka Sejmu – w trybie art. 121 ust. 2 regulaminu Sejmu – spraw zawisłych przed Trybunałem Konstytucyjnym o sygn. akt: P 4/24, SK 84/22, K 7/24, SK 37/20, SK 29/20, SK 41/20, SK 35/20, SK 28/20.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Marzena Laskowska** – dyrektor Biura Ekspertyz i Oceny Skutków Regulacji, **Kamila Groszkowska**, **Michał Ziółkowski**, **Marcin Spyra**, **Jacek Kulicki** – eksperci z Biura Ekspertyz i Oceny Skutków Regulacji, **Magdalena Żychlińska** i **Marcin Wójcik** – z sekretariatu Komisji w Biurze Ekspertyz i Oceny Skutków Regulacji.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji Ustawodawczej.

Witam wszystkich przybyłych na dzisiejsze posiedzenie. Witam panie poseł i panów posłów. Witam przedstawicieli Biura Ekspertyz i Oceny Skutków Regulacji. Witam panią dyrektor BEOS. Witem przedstawicieli mediów.

Chcę zaproponować, jeżeli Komisja wyrazi zgodę, aby zacząć od zaopiniowania dla marszałka Sejmu – w trybie art. 34 ust. 8 regulaminu Sejmu – poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług. Następnie zajmiemy się sprawami trybunalskimi.

Czy jest zgoda? Jest.

Chcę jeszcze poinformować państwa, że wpłynęło od rzecznika praw dziecka, pani Moniki Horny-Cieślak, pismo o rozważenie wystąpienia przez Komisję z inicjatywą ustawodawczą. Widzę, że państwo to pismo też otrzymaliście wraz z załącznikiem. Gdy się państwo z nim zapoznacie i byłaby taka wola, to oczywiście możemy na kolejnym posiedzeniu ten temat rozważyć. Jeżeli byłaby wola wystąpienia z inicjatywą.

Przystępujemy do realizacji porządku dziennego. Poselski projekt ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług przedstawi pan poseł Łukasz Schreiber. Bardzo proszę.

Poseł Łukasz Schreiber (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, możemy oczywiście rozpatrywać tę sprawę na tle zarzutów, które są przedstawiane i podnoszone przez ministra ds. unii europejskiej, a także przez sejmowe Biuro Ekspertyz i Oceny Skutków Regulacji.

Chcę zwrócić państwa uwagę na to, że przedstawiony przez nas projekt ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług rozszerza stosowanie w Polsce metody kasowej VAT. Ta metoda już dziś obowiązuje przy tych rozliczeniach, ale po zmianach przeprowadzonych przez rząd premiera Mateusza Morawieckiego została zwiększona możliwość jej stosowania przez podatników, których obrót w roku kalendarzowym wynosi maksymalnie 2 mln euro. Nasza propozycja rozszerza te działania.

Chciałbym wyjaśnić genezę powstania tego rozwiązania. Są nią słowa, która padły ze strony głównego ugrupowania, które tworzy koalicję rządzącą. Jeden z tzw. konkretów brzmi: „Przedsiębiorcy zapłacą podatek dopiero po otrzymaniu środków z tytułu

zapłaconej faktury”. Sama w sobie metoda kasowego VAT – choć w rozlicznych odpowiedziach Ministerstwa Finansów jest przedstawiana jako metoda, której stosowanie jest możliwe dla 93% podatników/przedsiębiorców – jest dziś stosowa przez 13% firm.

Są liczne wskazania mówiące o tym, że przedstawiony przez nas projekt jest niezgodny z dyrektywą unijną, która – dokładnie mówimy o akcie prawnym regulującym zakres harmonizacji tego podatku, czyli o dyrektywa 2006/112/WE z 2006 r. Oczywiście możemy toczyć zajmującą dyskusję na temat, czy tak faktycznie jest. Chciałbym zwrócić uwagę na kontekst polityczny tej dyskusji. Chodzi o to, że najpierw złożono przedsiębiorcom daleko idące zapewnienia i obietnice, a następnie uznano, że te zobowiązania nie będą zrealizowane. Słyszymy różnego rodzaju opowieści o tym, że dziś rząd pracuje nad ulgą na złe długi. Tak to wygląda, ale nic to dla nikogo nie zmienia.

Natomiast my przedstawiamy projekt, który wychodzi naprzeciw tym rozwiązaniom. Projekt, który może wymaga dyskusji, zmian czy modyfikacji, jednak zamiast chęci dyskusji nad tym projektem proponuje się i kieruję się, zresztą nie pierwszą, ustawę do Komisji Ustawodawczej celem jej utrącenia. Dobrze wiemy, że negatywna opinia Komisji Ustawodawczej ma dać marszałkowi Sejmu możliwość zablokowania dalszych prac nad tym projektem. Stąd też chcemy zadać pytanie: Czy przedsiębiorcy nie zasługują na to, aby złożona im obietnica miała szansę być procedowana w Sejmie, choćby dyskutowana na sali plenarnej, choćby przedstawiona?

Jest faktem, że być może należy rozpocząć w samej UE, w nowym Parlamencie Europejskim dyskusję nad tą sprawą. Co więcej, dziś mamy nagminnie do czynienia z sytuacjami, w których nieuczciwi ludzie korzystają na tych rozwiązaniach, a uczciwi muszą płacić, chociaż nie otrzymali zapłaty. Sama metoda rozliczenia kasowego VAT sprowadza się do tego, aby uiścić podatek po otrzymaniu zapłaty.

Dlatego też apeluję, abyście państwo jako członkowie Komisji Ustawodawczej, której też jestem członkiem, nie próbowali w taki sposób torpedować prac nad tym projektem, nawet jeżeli są uzasadnione wątpliwości co do niektórych przepisów. W trakcie prac nad tym projektem będzie można to omówić i przygotować rozwiązania. To jest także podanie ręki przedstawicielom koalicji rządzącej, żeby mogli wyjść z twarzą z rozwiązań, które miały obowiązywać po 100 dniach. Jak wiemy, po 6 miesiącach dalej nie doczekały się one jakiegokolwiek uregulowania.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję bardzo. Teraz głos zabierze nasz ekspert, pan mecenas Jacek Kulicki, proszę bardzo.

Ekspert z Biura Ekspertyz i Oceny Skutków Regulacji Jacek Kulicki:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, przedmiotem projektu złożonego przez posłów jest nowelizacja ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług w zakresie określenia momentu powstania obowiązku podatkowego w tym podatku, w odniesieniu do dostawy towarów i świadczenia usług oraz w konsekwencji momentu odliczenia podatku naliczonego i należnego.

W obecnym stanie prawnym obowiązek podatkowy w tym podatku powstaje zasadniczo z chwilą dokonania dostawy towarów lub wykonania usługi. Natomiast prawo odliczenia podatku naliczonego związane zostało z powstaniem wymagalności podatku, otrzymaniem faktury. Jest to tzw. memoriałowa zasada rozliczania podatku. Jeden z nielicznych wyjątków dotyczy małych podatników, a więc podatników, których sprzedaż nie przekracza 2 mln euro. Dla nich przewidziano kasową metodę rozliczania podatku, a więc powstanie obowiązku podatkowego w momencie otrzymania zapłaty za sprzedany towar czy wykonaną usługę.

Projekt był oceniany przez nasze biuro pod kątem zgodności z prawem UE, przede wszystkim z dyrektywą 2006/112/WE z 2006 r. Jest to projekt wspólnego systemu podatku od wartości dodanej. W tym kontekście należy przede wszystkim przywołać art. 62, art. 63 i art. 66 dyrektywy regulującej zasady powstawania obowiązku podatkowego i wymagalności podatku oraz art. 167 i art. 167a regulujące zasady odliczania podatku naliczonego od podatku należnego.

Generalna zasada jest następująca, jeżeli chodzi o dyrektywę: „Zdarzenie powodujące powstanie obowiązku podatkowego ma miejsce, a VAT staje się wymagalny w momencie dostawy towaru lub wykonania usługi. Możliwe jest oczywiście odstępstwo od tej zasady, ale tylko w odniesieniu do określonych transakcji lub dla określonych kategorii podatników". O tym stanowi art. 66 akapit pierwszy lit. b tej dyrektywy.

Wnioskodawcy proponują przyjęcie metody kasowej jako podstawowej metody rozliczania podatków, a co za tym idzie jako punkt odniesienia dla określania momentu powstania obowiązku podatkowego w stosunku do wszystkich podatników, bez względu na wielkość sprzedaży oraz bez względu na to, czy mogą być uznani za małego podatnika, czy też nie.

W ocenie naszego biura takie rozwiązanie narusza wskazania dyrektywy.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Czy do tej opinii chce się odnieść przedstawiciel wnioskodawców? Tak. Pan poseł Łukasz Schreiber, bardzo proszę.

Poseł Łukasz Schreiber (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, zapoznałem się oczywiście z tymi analizami, tak jak powiedziałem w moim wstępnym wystąpieniu. Natomiast sprawa dotyczy tego, czy w taki sposób chcecie – to w żadnej mierze nie jest pretensja do przedstawicieli BEOS, to jest refleksja skierowana do członków naszej Komisji – doprowadzić do unicestwienia projektów, aby nie były one rozpatrywane na posiedzeniach Sejmu; czy to jest słuszna metoda, biorąc pod uwagę, że ten projekt wiąże się z ważną obietnicą, którą złożono Polakom w trakcie wyborów.

Uważam, że Polacy mają prawo do tego, żeby ten projekt, który został przez nas przygotowany – skoro nie ma przygotowanego przez pół roku projektu przez rząd – mógł być przynajmniej dyskutowany na sali plenarnej. Tego wymaga zwykła uczciwość. Wiecie, że zagłosowanie w tej chwili za zamrożeniem tego projektu będzie przyznaniem się po prostu do oszustwa w trakcie kampanii wyborczej.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję bardzo.

Otwieram dyskusję. Kto z państwa chce o coś zapytać lub zabrać głos? Przypominam, że głosujemy w tym momencie za stwierdzeniem niezgodności z prawem unijnym projektu ustawy. Głosujemy za niedopuszczalnością.

Sekretarz Komisji Magdalena Żychlińska:

Mamy kworum.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Głosowanie jest za niedopuszczalnością projektu do dalszego procedowania. Przystępujemy do głosowania.

Jeszcze głos ma pan poseł Tomasz Kostuś, proszę bardzo.

Poseł Tomasz Kostuś (KO):

Wysoka Komisjo, panie przewodniczący, jak pan słusznie zauważył, to nie jest czas ani miejsce na prowadzenie dysputy w wymiarze politycznym, aczkolwiek chciałbym przypomnieć panu posłowi, żeby ważył słowa, żeby nie pouczał i nie moralizował. Jeżeli używa pan określenia „warto przypomnieć", to ja chciałbym przypomnieć panu, panie pośle, że przez nieodpowiedzialne decyzje rządu, jakim było procedowanie „Polskiego ładu", przez projekty poselskie zdewastowaliście finanse. Niemal doprowadziliście do krachu budżetowego właśnie poprzez projekty poselskie.

Innymi słowy, tak ważna i wrażliwa materia, jaką jest Ordynacja podatkowa, winna być tylko i wyłącznie przygotowywana przez Ministerstwo Finansów. Dlaczego? Dlatego że przy projekcie poselskim nie ma możliwości przeanalizowania danych, przeprowadzenia odpowiedniej konsultacji i dokonania wyliczeń. Za tę właściwość, za tę funkcję odpowiada tylko minister finansów. Proszę się nie obawiać o realizację obietnic wyborczych

rządu pana Donalda Tuska, proszę się nie obawiać o to, czy my te wszystkie pomysły dowieziemy. Zapewniam pana, że rząd, że Ministerstwo Finansów nad tym rozwiązaniami pracuje, zapewniam pana, że będziemy nad nimi procedować.

Natomiast to, co pan robi, to są fajerwerki polityczne, partyjne. To, co pan robi, to jest nieudolna próba odwracania uwagi od komisji śledczych, od rozliczeń, od całego tego nepotyzmu, korupcji.

Poseł Barbara Bartuś (PiS):

Panie pośle, jesteśmy na posiedzeniu Komisji Ustawodawczej, na której nie o to chodzi. Mamy głosować nad zupełnie inną sprawą.

Poseł Tomasz Kostuś (KO):

Dlatego zaznaczyłem, że słucham tego, co powiedział pan przewodniczący, ale nie mogę siedzieć cicho, gdy pan wnioskodawca używa takich politycznych, takich agresywnych argumentów. Tylko tyle i aż tyle.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję bardzo.

Myślę, że będziemy już głosować. Kto z państwa jest za niedopuszczalnością projektu do dalszego procedowania? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał od głosu? Zamykam głosowanie.

Proszę o wyświetlenie wyników. Głosowało 21 posłów. Za – 11, przeciw – 10, nikt się nie wstrzymał. Komisja zdecydowała, że projekt jest dopuszczony do dalszego procedowania. Należy rozumieć, że ewentualne wątpliwości co do zgodności z prawem unijnym mogą być w trakcie procesu legislacyjnego usunięte, a Komisja daje szansę projektowi i Sejmowi do tego, aby ten projekt rozpatrzył.

Przystępujemy do rozpatrzenia projektu stanowiska w sprawie P 4/24. Pani mecenas Kamila Groszkowska, bardzo proszę.

Ekspert z Biura Ekspertyz i Oceny Skutków Regulacji Kamila Groszkowska:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, sprawa o sygn. P 4/24 dotyczy pytania prawnego zadanego przez Sąd Najwyższy w zakresie ustawy z dnia 18 lutego 1994 r. o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Służby Kontrwywiadu Wojskowego, Służby Wywiadu Wojskowego, Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Staży Granicznej, Straży Marszałkowskiej, Służby Ochrony Państwa, Państwowej Straży Pożarnej, Służby Celno-Skarbowej, Służby Więziennej oraz ich rodzin. Dalej będzie to ustawa o zaopatrzeniu.

SN podał w wątpliwość konstytucyjność dwóch przepisów tej ustawy – art. 15c ust. 3 i art. 22a ust. 3, tj. przepisów, które stanowią, że wysokość emerytury i wysokość renty inwalidzkiej dla funkcjonariuszy, którzy pełnili służbę na rzecz totalitarnego państwa, w rozumieniu tej ustawy nie może być wyższa niż miesięczna kwota przeciętnej emerytury lub renty wypłaconej przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

Ustawa o zaopatrzeniu w art. 13b ust. 1 wskazuje, że: „Za służbę na rzecz totalitarnego państwa uznaje się służbę od dnia 22 lipca 1944 r. do dnia 31 lipca 1990 r. w wymienionych w tym przepisie cywilnych i wojskowych instytucjach i formacjach".

Jeśli chodzi o emerytury dla byłych funkcjonariuszy, którzy pełnili służbę na rzecz totalitarnego państwa i pozostawali w służbie przed dniem 2 stycznia 1999 r., to zgodnie z art. 15c ust. 1 tej ustawy wysokość świadczenia wynosi 0% podstawy wymiaru za każdy rok służby na rzecz totalitarnego państwa oraz 2,6% podstawy wymiaru za każdy rok służby lub okresu równorzędnego ze służbą. Jednocześnie, zgodnie z zakwestionowanym art. 15c ust. 3, wysokość emerytury nie może być wyższa niż miesięczna kwota przeciętnej emerytury.

Jeśli chodzi o renty inwalidzkie, to ta kwestia została uregulowana w art. 22a. W przypadku osoby, która pełniła służbę na rzecz totalitarnego państwa rentę inwalidzką zmniejsza się o 10% podstawy wymiaru za każdy rok służby. Niezależnie od wysokości renty ustalonej w ten sposób, zgodnie z zakwestionowanym art. 22a ust. 3 ustawy

o zaopatrzeniu, wysokość tego świadczenia nie może być wyższa niż wysokość przeciętnej renty z tytułu niezdolności do pracy.

Sąd pytający podał w wątpliwość zgodność zakwestionowanych przepisów z art. 2, art. 32, art. 64 i art. 67 ust. 1 konstytucji. Sąd wykazał, że zredukowanie wysokości świadczenia do stawki granicznej kwoty przeciętnej miesięcznej emerytury w powszechnym systemie ubezpieczeń narusza konstytucyjne prawo własności, prawo do zabezpieczenia społecznego, równość obywateli wobec prawa i zakaz dyskryminacji. W ocenie sądu nie budzi wątpliwości obniżenie emerytury ze względu na okres wykonywania służby, ale zmniejszenie jej wysokości do kwoty przeciętnej emerytury, podczas gdy wysokość świadczenia powyżej tego wskaźnika została wypracowana już po roku 1990. Sąd pytający uznał również, że zastosowanie tego przepisu powoduje niesłuszne wyzerowanie świadczeń nie za okres pracy na rzecz totalitarnego państwa, ale za pracę wykonywaną już po upadku systemu totalitarnego.

W stanowisku BEOS zostały sformułowane dwa wnioski. Biuro sugeruje zawnioskowanie o umorzenie postępowania ze względu na niedopuszczalność wydania wyroku. Natomiast z ostrożności procesowej, w przypadku nieuwzględnienia przez TK wniosku o umorzenie postępowania w całości, biuro wnosi o stwierdzenie, że art. 15 ust. 3 ustawy o zaopatrzeniu jest zgodny z art. 67 ust. 1 konstytucji oraz jest niezgodny z art. 32 ust. 1 konstytucji. Biuro wnosi też o umorzenie postępowania w pozostałym zakresie.

Za wnioskiem o umorzenie w całości przemawiają braki formalne w przedmiotowym pytaniu prawnym. Przede wszystkim brak jest spełnienia przesłanki funkcjonalnej, zgodnie z którą sąd pytający jest zobowiązany wyjaśnić, w jaki sposób odpowiedź TK będzie miała wpływ na rozstrzygnięcie sprawy. Wskazać, dlaczego nie może rozstrzygnąć sprawy, stosując reguły interpretacyjne i kolizyjne, w tym przede wszystkim wykładnię zgodną z konstytucją.

Całkowite pominięcie tej przesłanki w pytaniu prawnym jest niedopuszczalne. W przedmiotowej sprawie sąd tej przesłanki nie spełnił. Ograniczył się jedynie do zarysowania problemu konstytucyjnego, zreferowania argumentów przedstawianych przez sąd I instancji w postępowaniu dotyczącym ubezpieczonego i wskazania, że problem ten był już przedmiotem orzeczeń SN.

Natomiast sąd pytający nie odniósł się w ogóle do kwestii, w jaki sposób orzeczenie TK w przedmiotowej sprawie będzie miało wpływ na jej rozstrzygniecie. Nie spełnił obowiązku wykazania i uzasadnienia, w jaki sposób rozstrzygnięcie sądu w toczącej się przed nim sprawie uległoby zmianie, gdyby TK orzekł o niekonstytucyjności tych przepisów. Należy zwrócić uwagę, że przed skierowaniem pytania prawnego sąd powinien był podjąć próbę dokonania zgodnej z konstytucja wykładni tej normy. Należy również wskazać, że problematyka pełnienia służby na rzecz totalitarnego państwa w rozumieniu ustawy o zaopatrzeniu i wynikających z niej konsekwencji w zakresie świadczeń emerytalnych i rentowych dla byłych funkcjonariuszy była już przedmiotem analizy SN.

SN 16 września 2020 r. wydał uchwałę w składzie siedmiu sędziów, w której dokonał wiążącej wykładni służby na rzecz totalitarnego państwa, która jest określona w art. 13 ustawy o zaopatrzeniu. SN przesądził, że kryterium to powinno być oceniane na podstawie wszystkich okoliczności sprawy, w tym także na podstawie indywidualnych czynów i ich weryfikacji pod kątem naruszenia podstawowych praw i wolności.

Pragnę zwrócić uwagę na to, że w orzeczeniach zapadłych po wydaniu tej uchwały SN wielokrotnie wypowiadał się przedmiocie zastosowania wykładni prokonstytucyjnej do zakwestionowanych przepisów ustawy o zaopatrzeniu. Jednocześnie należy podkreślić, że w przedmiotowej sprawie dokonanie wykładni prokonstytucyjnej jest ściśle związane z interpretacją kryterium służby na rzecz totalitarnego państwa. Ewentualne ograniczenie świadczeń emerytalnych i rentowych ubezpieczonego na podstawie zakwestionowanych przepisów jest konsekwencją uznania, że ubezpieczony wykonywał taką służbę. W konsekwencji w ocenie biura sąd pytający miał do dyspozycji środki prawne w postaci wiążącej interpretacji kryterium służby na rzecz totalitarnego państwa dokonanej przez skład siedmiu sędziów SN, która pozwoliłaby na dokonanie wykładni normy

prawnej w sposób zgodny z konstytucją bez konieczności orzekania w tej sprawie przez TK.

Brak spełnienia przesłanki funkcjonalnej przesądza o konieczności umorzenia postępowania.

Następnie należy wskazać, że sąd pytający nie spełnił również kryteriów formalnych w zakresie wskazania art. 22a ust. 3 jako przedmiotu kontroli. Nie przedstawił również zarzutów i stosownej argumentacji wobec wskazanych jako samodzielne wzorce kontroli art. 64, art. 2 i art. 32 ust. 2 konstytucji.

Ponadto wątpliwości wzbudza także uzasadnienie pozostałych zarzutów, jak też pozostałych wzorców kontroli. Tym niemniej na wypadek nieuwzględnienia przez TK wniosku o umorzenie postępowania w całości z ostrożności procesowej poddany kontroli został problem zgodności art. 15c ust. 3 z art. 67 ust. 1 i art. 32 ust. 1 konstytucji, tj. rozwiązania, zgodnie z którym wysokość emerytury funkcjonariusza, który pełnił służbę na rzecz totalitarnego państwa, w rozumieniu ustawy o zaopatrzeniu jest limitowana do wysokości przeciętnej emerytury.

Przed przystąpieniem do oceny konstytucyjności warto zarysować proces legislacyjny tej regulacji. Po raz pierwszy świadczenia dla funkcjonariuszy byłej Służby Bezpieczeństwa zostały obniżone w roku 2009. Na mocy tej nowelizacji wskaźnik podstawy wymiaru emerytury funkcjonariuszy za każdy rok służby w tych formacjach został obniżony z poziomu 2,6% do poziomu 0,7%. Warto zwrócić uwagę, że ta regulacja została poddana kontroli TK, który 24 lutego 2010 r. przesądził o jej zgodności z konstytucją.

Trybunał uznał, że przywileje emerytalne byłych funkcjonariuszy zostały nabyte w sposób wadliwy, a obniżenie świadczeń znajduje podstawę aksjologiczną w preambule konstytucji. Akcept prawa międzynarodowego jest wyrazem jednoznacznie negatywnej oceny reżimu komunistycznego. Ponowna redukcja świadczeń emerytalnych została dokonana na mocy nowelizacji w roku 2016. Na podstawie tej nowelizacji ustawy zaopatrzeniowej został wydany zakwestionowany artykuł. Z uzasadnienia projektu tej ustawy wynika, że jej celem było bardziej pogłębione zniesienie przywilejów emerytalnych związanych z pracą w aparacie bezpieczeństwa PRL.

Przystępując do oceny konstytucyjności względem pierwszego wzorca, czyli art. 67 ust. 1 konstytucji, który określa prawo do zabezpieczenia społecznego, należy podkreślić, że z tego prawa nie da się wyprowadzić żadnej konkretnej formy zabezpieczenia społecznego ani jego konkretnej wysokości. Zdanie drugie art. 67 konstytucji wskazuje, że: „Zakres i formy zabezpieczenia społecznego określa ustawa".

Należy pamiętać, że konstytucja gwarantuje jedynie pewien minimalny zakres prawa do zabezpieczenia społecznego, odpowiadający konstytucyjnej istocie tego prawa. Konstytucyjna istota prawa do zabezpieczenia społecznego została określona przez TK jako obowiązek zagwarantowania minimum poziomu świadczeń dla osób, które osiągnęły wiek emerytalny i zaprzestały w związku z tym aktywności zawodowej. W konsekwencji za naruszenie istoty prawa do zabezpieczenia społecznego doszłoby w sytuacji, w której ustawodawca całkowicie pozbawiłby osoby, które zaprzestały całkowicie pracy zarobkowej ze względu na osiągnięcie określonego wieku, świadczeń emerytalnych lub ustalił wysokość tych świadczeń na poziomie uniemożliwiającym zaspokojenie potrzeb życiowych co najmniej w podstawowym zakresie.

W przedmiotowym prawie ustawodawca nie naruszył konstytucyjnego standardu z art. 67 ust. 1. Przepisy nie pozbawiają prawa do emerytury byłych funkcjonariuszy, ale jedynie ograniczają jej wysokość. Ta regulacja nie pozbawia byłych funkcjonariuszy minimum socjalnego. Warto zwrócić uwagę, że zgodnie z art. 18 ust. 2 ustawy o zaopatrzeniu, kwota emerytury nie może być niższa od kwoty najniższej emerytury. W związku z tym regulacja nie ustala poziomu świadczeń poniżej minimalnego zakresu wyznaczonego przez powszechny system emerytalny.

Przechodząc do drugiego wzorca w przedmiotowym pytaniu prawnym, art. 32 ust. 1, tj. zasady równości, trzeba powiedzieć, że aby ocenić zgodność przepisu z zasadą równości, konieczne jest przeprowadzenie tzw. testu równości, na który składają się trzy elementy. Po pierwsze ocena, czy porównywane podmioty mają wspólną cechę

relewantną. Po drugie, czy doszło do zróżnicowania podmiotów podobnych. Po trzecie, czy nierówne potraktowanie może zostać uznane za dopuszczalne i uzasadnione.

W przedmiotowej sprawie cechą relewantną jest nabycie przez funkcjonariusza Policji prawa do emerytury. Jest to prawo, które przysługuje wszystkim funkcjonariuszom, którzy legitymują się 15-letnim stażem służby. Dla uzyskania prawa do emerytury nie ma znaczenia, czy służba została odbyta po roku 1990, czy funkcjonariusz pełnił służbę także na rzecz państwa totalitarnego. W tym kontekście okresy te są uznawane za równorzędne.

W konsekwencji ustawodawca zdecydował o nierównym potraktowaniu podmiotów podobnych, a kryterium różnicującym została okoliczność pełnienia służby na rzecz totalitarnego państwa. W związku z trzecim elementem testu równości jest ocena, czy takie nierówne potraktowanie można uznać za dopuszczalne i uzasadnione. W szczególności, czy pozostaje ono w racjonalnym związku z celem i treścią regulacji.

Jak już zostało wspomniane, celem tej regulacji było bardziej pogłębione zniesienie przywilejów emerytalnych związanych z pracą w aparacie bezpieczeństwa PRL. Adresatem przepisów, które mają się przyczynić do realizacji tego celu, powinny być osoby, które rzeczywiście świadczyły służbę na rzecz państwa totalitarnego, a poziom odpowiedzialności z tego tytułu powinien być skorelowany z okresem pełnienia takiej służby. Tak rozumiany cel jest realizowany przez art. 15c ust. 1 pkt 1 ustawy o zaopatrzeniu, zgodnie z którym podstawa wymiaru emerytury osoby, która pełniła służbę na rzecz państwa totalitarnego, jest obniżona do 0% za każdy rok takiej służby. W związku z czym, im dłuższy okres służby w formacjach dawnej PRL, tym wymiar emerytury mundurowej będzie niższy. Dolegliwość takiego rozwiązania jest proporcjonalna i w niewielkim stopniu dotyka tych funkcjonariuszy, którzy służyli na rzecz państwa totalitarnego jedynie przez krótki czas.

Natomiast zakwestionowany art. 15c ust. 3 wywołuje skutek odwrotny. Obniżenie emerytury do kwoty przeciętnej emerytury dotyczy wszystkich funkcjonariuszy, którzy pełnili służbę na rzecz państwa totalitarnego, w taki sam sposób, niezależnie od okresu pełnienia służby. W konsekwencji można stwierdzić, że artykuł ten godzi w prawa tych funkcjonariuszy, którzy wykonywali służbę na rzecz państwa totalitarnego przez krótki czas, a następnie przeszli pomyślnie weryfikację i w następnych latach, już po roku 1990, pracowali na rzecz wolnej i demokratycznej Polski. Tacy funkcjonariusze nie mają szansy na uzyskanie emerytury wyższej niż przeciętna, mimo że większość składek na ubezpieczenie została wypracowana po roku 1990. W związku z tym zakwestionowane rozwiązanie skutkuje tym bardziej dolegliwymi konsekwencjami, im dłuższa była służba danego funkcjonariusza na rzecz wolnej i demokratycznej Polski.

W związku z tym w ocenie biura w takim kształcie regulacja nie spełnia zamierzonego celu i stanowi nieuzasadnione i nieproporcjonalne zróżnicowanie uprawnień emerytalnych funkcjonariuszy Policji. Uwzględniając powyższe argumenty, biuro proponuje, żeby Sejm wniósł o uznanie, że art. 15c ust. 3 jest zgodny z art. 67 ust. 1 konstytucji oraz jest niezgodny z art. 32 ust. 1 konstytucji.

Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Otwieram dyskusję. Pani przewodnicząca Barbara Bartuś, bardzo proszę.

Poseł Barbara Bartuś (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, mam pytania do pani ekspert, jeżeli chodzi o kwestię umorzenia, o wydanie orzeczenia „niedopuszczalne”.

Wydaje mi się, że jest uzasadnienie ku takiemu stanowisku, tym bardziej że my nie mówimy tutaj o funkcjonariuszu, który przyszedł w 1988/89 roku, tylko o funkcjonariuszu, który pracował od 1975 r. Oznacza to, że te prawie 15 lat, bez miesiąca, wypracował przed granicznym rokiem 1990. Wydaje się, że stanowisko Sejmu wnioskujące o umorzenie jest bardzo zasadne. Jak dotąd miałam takie podejście, że jak wnioskujemy o umorzenie, to Sejm powinien wypowiadać się w tym kierunku, żeby dać to alternatywne stanowisko. Dzisiaj wcale nie kwestionuję, że powinno być alternatywne lub merytoryczne odniesienie do przesłanek.

Natomiast mam zastrzeżenia co do stanowiska na niezgodność, czyli potraktowania art. 32 jako samodzielnego artykułu. Moje zastrzeżenie jest takie, że my jako Sejm, jako ustawodawca powinniśmy swoich przepisów bronić i zawsze szukać argumentów na zgodność.

Drugi mój argument i pytanie, ponieważ pani przygotowując stanowisko, zapisała, że dalej będziemy określać tego funkcjonariusza wnioskodawcę jako ubezpieczonego. W tej kwestii mam największe zastrzeżenie, bo mówiła pani o składkach na ubezpieczenie. Absolutnie tak nie jest, funkcjonariusze nie są ubezpieczonymi. Ubezpieczeni to te osoby, które podlegają ustawie o emeryturach i rentach z FUS. Jeżeli chodzi o wszelkich funkcjonariuszy, to oni mają świadczenie zabezpieczenia emerytalnego. Takich osób prawnie chyba w ogóle nie można nazwać ubezpieczonymi. To zostało gdzieś określone.

W trakcie prac nad ustawą z 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych były podejmowane próby, aby funkcjonariuszy, w tym policjantów, przenieść do ogólnego systemu emerytalnego, zrobić z nich do ubezpieczonych. Nie pamiętam jednak, czy w ogóle te przepisy zaczęły funkcjonować, czy od razu zostały usunięte z ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych. Funkcjonariusze, policjanci, strażacy zostali w ustawie o zaopatrzeniu emerytalnym służb mundurowych. Posługiwanie się stwierdzeniem „ubezpieczony" i mieszanie tych systemów ubezpieczeń wydaje mi się całkowicie niewłaściwe.

Kolejna sprawa to odnoszenie się samodzielne do art. 32, czyli zasady równości. Też uważam to za niewłaściwe.

Panie przewodniczący, chętnie wzięłabym tę sprawę jako reprezentant Sejmu, ale jednak wnioskuję, żebyśmy zostali przy wniosku Sejmu do TK o umorzenie, bo wydanie wyroku jest niedopuszczalne.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję bardzo. Tak, ale będziemy nad tym głosowali.

Poseł Barbara Bartuś (PiS):

Proszę, żeby pani mecenas odniosła się do moich uwag.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Proszę panią mecenas Kamilę Groszkowską o udzielenie odpowiedzi.

Ekspert z BEOS Kamila Groszkowska:

Dziękuje bardzo.

Pani przewodnicząca, jeżeli chodzi o terminologię, to jedynym powodem posługiwania się tym określeniem było to, że posługiwano się nim w postanowieniu sądu pytającego. Oczywiście może ono zostać zmienione.

Jeżeli chodzi o kwestię umorzenia, to w opinii biura oceniającego to pytanie prawne rzeczywiście ten wniosek jest prawidłowy, ponieważ pytanie prawne ma takie braki formalne, że naszym zdaniem przesądzają one o wniosku o umorzenie. Natomiast analiza została przeprowadzona z tzw. ostrożności procesowej, ponieważ TK często w różny sposób ocenia spełnienie tej przesłanki funkcjonalnej. Ona zawiera w sobie pewną dozę dowolności, dlatego zapisano tak na wypadek, gdyby TK ocenił tę sprawę inaczej. Taki jest powód dokonania tej analizy merytorycznej.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Jeżeli już nikt nie chce zabrać głosu, to przystępujemy do głosowania.

Kto z państwa jest za przyjęciem projektu stanowiska do sprawy P 4/24? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał od głosu?

Proszę o wyświetlenie wyników głosowania. Głosowało 19 posłów. Za – 10, przeciw – 6, wstrzymało się – 3. Stwierdzam, że projekt został przyjęty.

Przystępujemy do rozpatrzenia projektu stanowiska w sprawie SK 84/22. Pani Kamila Groszkowska, bardzo proszę.

Ekspert z BEOS Kamila Groszkowska:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, sprawa SK 84/22 dotyczy skargi konstytucyjnej, w której zakwestionowany został art. 116 § 1a ustawy z dnia 20 maja 1971 roku – Kodeks wykroczeń.

Problem konstytucyjny podniesiony w tej skardze dotyczy zgodności normy prawnej pozwalającej nałożyć karę grzywny za nieprzestrzeganie obowiązków wyrażonych w przepisach o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi z konstytucyjną zasadą *nullum crimen sine lege* wyrażoną w art. 42 ust. 1 konstytucji.

Zgodnie z zakwestionowanym art. 116 § 1a k.w.: „Kto nie przestrzega zakazu, nakazu, ograniczenia lub obowiązku, określonego w przepisach o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi, podlega karze grzywny albo karze nagany”. Jest to przepis, który został dodany do Kodeksu wykroczeń na mocy ustawy z dnia 28 października 2020 r. o zmianie niektórych ustaw w związku z przeciwdziałaniem sytuacjom kryzysowym związanym z wystąpieniem COVID-19.

W przedmiotowej sprawie skarżący został skazany wyrokiem sądu rejonowego na karę grzywny w wysokości 100 zł za nieprzestrzeganie obowiązku zakrywania ust i nosa w miejscu publicznym, na stacji benzynowej, tj. za popełnienie czynu zabronionego, określonego w art. 116 § 1a k.w. W postępowaniu wyjaśniającym skarżący nie przyznał się do popełnionego wykroczenia, odmówił złożenia wyjaśnień. Od wyroku sądu okręgowego została złożona apelacja. Sąd okręgowy utrzymał w mocy zaskarżony wyrok.

Jeżeli chodzi o zarzuty, to skarżący zarzucił kwestionowanemu przepisowi niezgodność z art. 2 i art. 42 ust. 1 konstytucji. W ocenie skarżącego treść zakwestionowanego przepisu Kodeksu wykroczeń nie pozwala na określenie, do jakich przepisów odwołuje się ustawodawca i jednoznaczne wskazanie znamion czynu zabronionego. Zastrzeżenia wobec tego artykułu dotyczą następujących kwestii: blankietowego charakteru przepisu karnego, braku jednoznacznego określenia przepisów, których naruszanie skutkuje odpowiedzialnością, oraz naruszenia zasady poprawnej legislacji.

Po przeanalizowaniu niniejszej skargi konstytucyjnej w ocenie biura problem, który został poddany analizie merytorycznej, to problem zgodności art. 116 § 1a k.w. w zakresie, w jakim przewiduje, że ten, kto nie przestrzega obowiązku określonego w przepisach o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi, podlega karze grzywny. Przepis ten został skonfrontowany z art. 42 ust. 1 konstytucji.

Z punktu widzenia konstytucyjności tego zakwestionowanego przepisu kluczowa jest ocena dopuszczalności zastosowania normy blankietowej w przepisie określającym odpowiedzialność karną. Nie ulega wątpliwości, że komentowany przepis należy do regulacji prawa represyjnego oraz że zawiera normę blankietową. Jest to norma blankietowa o charakterze dynamicznym, odsyłająca do przepisów o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi, przez które należy rozumieć przepisy ustawy z dnia 5 grudnia 2008 r. o zapobieganiu oraz zwalczaniu chorób zakaźnych u ludzi oraz rozporządzeń wydanych na podstawie delegacji zawartych w tej ustawie.

Oznacza to, że odpowiedzialność wykroczeniowa obejmuje nieprzestrzeganie obowiązków wyrażonych *ex lege* w ustawie o zwalczaniu chorób zakaźnych oraz obowiązków wynikających z rozporządzeń wydanych w związku ze stanem zagrożenia epidemicznego lub stanem epidemii, które konkretyzują obowiązki ustawowe.

W pierwszej kolejności należy podkreślić, że podstawowe znamiona czynu zabronionego zostały określone w treści kwestionowanego przepisu: „Kto nie przestrzega zakazu, nakazu, ograniczenia lub obowiązku…”. Natomiast odesłanie dotyczy jedynie części opisu wykroczenia. W związku z tym adresat normy prawnej, czyli art. 116 § 1a k.w., może określić, jakie są zasadnicze znamiona czynu zabronionego i jaka jest jego istota. W konsekwencji przepis stwarza adresatowi wyrażonej w nim normy realną możliwość rekonstrukcji prawnokarnych konsekwencji swojego zachowania.

Z treści analizowanego przepisu w sposób jasny i jednoznaczny wynika, że intencją ustawodawcy było ukaranie czynów polegających na nieprzestrzeganiu przepisów o zapobieganiu oraz zwalczaniu chorób zakaźnych u ludzi. Jednocześnie ustawodawca wskazał wyraźnie, do jakich regulacji odsyła. W związku z czym odkodowanie treści normy prawnej przy pomocy zwykłych reguł wykładni prawa nie budzi wątpliwości.

Po drugie, należy stwierdzić, że przepis penalizuje nieprzestrzeganie szerokiego katalogu obowiązków, zakazów, ograniczeń. W związku z tym strona przymusowa tego wykroczenia jest bardzo rozbudowana, a jej pełny zakres zależy od charakteru zagrożenia epidemicznego, który warunkuje rodzaj przyjętych przez władze publiczne środków prewencyjnych i zaradczych.

W związku z tym określenie w kwestionowanym przepisie wszystkich znamion czynu zabronionego wiązałoby się z koniecznością nadmiernego rozbudowania jego treści, co jest działaniem niemożliwym lub co najmniej nieracjonalnym i sprzecznym z podstawowymi zasadami techniki legislacyjnej. W ocenie biura posłużenie się przez ustawodawcę w tym przepisie normą blankietową jest uzasadnione i pożądane z punktu widzenia norm techniki prawodawczej, służy wyeliminowaniu nadmiernej kazuistyki i zapewnia przejrzystość prawa.

Następnie, istotne z punktu widzenia oceny konstytucyjności tego przepisu jest odniesienie się do kwestii legalności aktów podstawowych, które zostały wydane na podstawie ustawy o zwalczaniu chorób zakaźnych. Treść kompetencji ustawodawczej Rady Ministrów upoważnionej do wydania rozporządzenia zawierającego ograniczenia, nakazy, zakazy związane z ogłoszonym stanem zagrożenia epidemicznego lub stanem epidemii została określona w art. 46d ustawy o zwalczaniu chorób zakaźnych, który został znowelizowany na podstawie ustawy z dnia 28 października 2020 r. o zmianie niektórych ustaw w związku z COVID-19. Zakres kwestii, które Rada Ministrów może uregulować w drodze rozporządzenia, został rozszerzony o obowiązek stosowania określonych środków profilaktycznych i zabiegów także przez osoby zdrowe, w tym również o nakaz zakrywania ust i nosa wraz ze sposobem realizacji tego nakazu. Zgodnie z intencją ustawodawcy jest to rozwiązanie, które miało umożliwić sprawną, proporcjonalną i skuteczną reakcję na istniejące zagrożenia epidemiologiczne przy jednoczesnym uniknięciu działań o nadmiernej dolegliwości.

Skarżący został skazany za niedostosowanie się do obowiązku zakrywaniu ust i nosa w miejscu publicznym, który wynikał z rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 19 marca 2021 r. Możliwość wprowadzenia takiego obowiązku wynikała wprost z treści ustawy o zwalczaniu chorób zakaźnych. W ocenie biura rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 19 marca 2021 r. zostało wydane na podstawie jednego, precyzyjnego i szczegółowego upoważnienia ustawowego nakładającego na skarżącego nakaz podjęcia określonego zachowania, w tym przypadku zakrywania nosa i ust, i stanowi niebudzącą wątpliwości podstawę prawną do wypełnienia blankietu normy sankcjonowanej z art. 116 § 1a k.w. Jest to pogląd podzielany również w orzecznictwie SN.

W związku z tym biuro proponuje, aby Sejm wniósł o uznanie zgodności art. 116 § 1a k.w. z art. 42 ust. 1 konstytucji.

Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję.

Jeżeli nikt nie chce zabrać głosu, to przystępujemy do głosowania.

Kto z państwa jest za przyjęciem projektu stanowiska do sprawy SK 84/22? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał od głosu? Dziękuję, zamykam głosowanie.

Proszę o wyświetlenie wyników. Głosowało 18 posłów. Wszyscy za. Stwierdzam, że projekt został przyjęty.

Przystępujemy do rozpatrzenia projektu stanowiska w sprawie K 7/24. Pan mecenas Michał Ziółkowski, bardzo proszę.

Ekspert z Biura Ekspertyz i Oceny Skutków Regulacji Michał Ziółkowski:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, sprawa K 7/24 została zainicjowana wnioskiem prezydenta RP. Prezydent w petitum wniosku wskazał jako przedmiot ustawę z dnia 26 stycznia 2024 o zmianie ustawy o Narodowym Centrum Badań i Rozwoju oraz ustawy o szkolnictwie wyższym i nauce. W dalszej części projektu będzie używane pojęcie „ustawy”.

W uzasadnieniu wnioskodawca poddał ocenie TK nie treść merytoryczną, a procedurę uchwalenia ustawy. Czyli postępowanie nie dotyczy hierarchicznej kontroli NCBR,

ale kontroli procesu legislacyjnego i tylko na etapie sejmowym. W związku z tak sformułowanym petitum i wnioskiem główny argument prezydenta-wnioskodawcy dotyczy wadliwości obsady Sejmu z uwagi na brak udziału dwóch posłów podczas obrad 4. posiedzenia Sejmu oraz podczas głosowania nad ustawą.

BEOS proponuje, aby Sejm wniósł o umorzenie postępowania w całości ze względu na niedopuszczalność wydania wyroku. Alternatywnie, z ostrożności procesowej, w projekcie stanowiska zaproponowano, aby Sejm wniósł o stwierdzenie zgodności ustawy, ale tylko z art. 76 ust. 1 konstytucji. W pozostałym zakresie proponuje się, aby umorzyć postępowanie ze względu na niedopuszczalność wydania wyroku.

Postępowanie zainicjowane wnioskiem prezydenta powinno podlegać umorzeniu w całości z trzech powodów. Pierwszy to argument czysto formalny. Wnioskodawca nie wskazał bowiem wzorców kontroli wyrażających zasady czynności prawodawczych Sejmu. Ponadto we wniosku sformułowano niedopuszczalny w postępowaniu przed TK zarzut, jakoby Sejm utracił przedstawicielski charakter. Po trzecie, wniosek nie zmierza do kontroli procedury wydania ustawy, ale wnioskodawca poddaje kontroli TK akty stosowania prawa, kolejno marszałka i Sądu Najwyższego. Oznacza to, że jest to wniosek, w którym nie zakwestionowano aktu normatywnego, ale procedurę stosowania prawa.

W tym kontekście należy zauważyć domniemanie konstytucyjności. Skutki domniemania konstytucyjności rozciągają się również na kontrolę proceduralną ustawy przez TK i implikują rozkład ciężaru dowodów w postępowaniu przed TK. Propozycja stanowiska zasadza się na tym, że prezydent nie przedstawił dowodów, które obalałyby domniemanie konstytucyjności. Przede wszystkim nie poddał wnikliwej analizie wszystkich czynności dokonanych przez marszałka Sejmu, Sejm i jego organy wewnętrzne w toku uchwalania ustawy.

Odnosząc się do pierwszego argumentu na rzecz umorzenia postępowania, należy zwrócić uwagę, że ani w petitum, ani w uzasadnieniu nie wskazano wzorców kontroli, które wyrażałyby wymogi dotyczące czynności prawodawczej. Z orzecznictwa konstytucyjnego wiemy, że wzorce te mogą mieć charakter pośredni albo bezpośredni. Wzorce bezpośrednie to są tzw. wzorce konstytucyjne, które ulokowane są w art. 118 i art. 124. Żadnych takich wzorców wnioskodawca nie wskazał.

Wzorce pośrednie, według orzecznictwa TK dopuszczalne, to art. 2 lub art. 7 – samodzielnie lub w związku z art. 112 konstytucji lub relewantnymi merytorycznie przepisami regulaminu Sejmu. Wnioskodawca również takich wzorców nie wskazał. Co więcej, wnioskodawca w uzasadnieniu nie wyinterpretował ewentualnych nowych, dotąd niezrekonstruowanych przez TK wzorców kontroli czynności prawodawczej. W szczególności należy zauważyć, że wnioskodawca odniósł się w sposób bardzo ogólny do art. 4 konstytucji, bez precyzyjnego rozróżnienia ust. 1 i 2 różnego typu norm.

Proszę zwrócić uwagę, że prezydent nie wskazuje, w jaki sposób merytoryczna zasada, które zawarta jest w art. 4 i wyznacza w pierwszej kolejności pozytywne i negatywne obowiązki prawodawcy regulującego prawo wyborcze, miałaby równocześnie wyznaczać tryb stanowienia ustawy. Wnioskodawca poprzestał tylko na ogólnym stwierdzeniu, że postanowienia marszałka w sprawie wygaśnięcia mandatów posłów doprowadziły do naruszenia gwarancji konstytucyjnych.

Podobnie z art. 104 ust. 1 – to jest drugi wzorzec wskazany przez wnioskodawcę – prezydent wyprowadza regułę niewiązania posłów instrukcjami, zakaz odwoływania posłów przez wyborców, regułę nabycia mandatu w dniu wyborów, również statut konstytucyjny posłów. Żadna z tych reguł nie znajduje zastosowania w niniejszym postępowaniu, ponieważ wnioskodawca nie wyprowadził z art. 104 żadnej reguły dotyczącej czynności prawodawczej i reguł postępowania przez Sejm, jeżeli chodzi o sposób uchwalania ustawy.

Odnosząc się do znaczenia art. 106, wnioskodawca w istocie odwołał się do ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora. Wniosek w tym zakresie nie wykracza poza treść ustawy. Trudno się zresztą dziwić, dlatego że art. 106 jest przepisem odsyłającym i (*niezrozumiałe*) delegację do uchwalenia ustawy. Przepis ten ani samodzielnie, ani wspólnie z innymi przepisami konstytucyjnymi nie wyraża wymogów dotyczących

czynności prawodawczych, w związku z tym nie może być wzorcem kontroli w takim postępowaniu jak to, które zostało zainicjowane przez wnioskodawcę.

Kolejny wzorzec kontroli to art. 96 ust. 1 konstytucji. Z tego przepisu wnioskodawca wyprowadza kilka norm. Pierwsza jest taka, że nie może być ustawowo określona inna liczba posłów niż wskazana konstytucyjnie. Druga jest taka, że dostosowano podział kraju na okręgi wyborcze do stałej liczby posłów. Żadna z tych norm nie znajduje zastosowania z oczywistych merytorycznych przyczyn w postępowaniu takim jak zainicjowane przez wnioskodawcę, bo postępowanie dotyczy procedury uchwalania ustawy.

Trzecia wyprowadzoną przez wnioskodawcę normą jest nowa norma, dotychczas nie rozpoznawana przez TK – nakaz obradowania przez Sejm w składzie zgodnym z przepisami prawa.

Prezydent wyprowadza z ustrojowego przepisu konstytucyjnego jeszcze dwie bardzo szczegółowe normy, jako konsekwencje art. 96. Pierwsza to nakaz dopuszczenia do obrad Sejmu posłów w przypadku uwzględnienia przez SN ich odwołań od postanowień w sprawie wygaśnięcia mandatu. Drugą normą jest zakaz obradowania w sytuacji trwałego nieobsadzenia mandatu. Zrekonstruowanie norm o takiej treści z przepisu konstytucyjnego samodzielnie nie jest możliwe.

Należy zwrócić uwagę, że w postępowaniu takim, jakie zainicjował wnioskodawca, wzorcem kontroli może być konstytucja, a nie konstytucyjne wymogi czynności prawodawczej. Nie ulega natomiast wątpliwości, że zaproponowane i zrekonstruowane we wniosku normy tak naprawdę rekonstruowane są na podstawie przepisów konstytucji oraz przepisów Kodeksu wyborczego, co czyni je niemożliwymi do zastosowania w tym postępowaniu ze względu na utrwalone orzecznictwo TK dotyczące czynności prawodawczej oraz utrwalone poglądy doktryny prawa konstytucyjnego, jeżeli chodzi o dopuszczalne wzorce.

Należy ponadto zwrócić uwagę, że kontrola zgodności ustawy z wymogami procesu ustawodawczego nie obejmuje kompetencji TK do oceny, czy Sejm spełnia konstytucyjne wymogi przedstawicielstwa. Po pierwsze, wymóg przedstawicielstwa wynika z przepisów ustrojowych i jest podstawowym paradygmatem i założeniem polskiej konstytucji. Jak długo Sejm pochodzi z wyborów, tak długo ma on charakter przedstawicielski. TK nie ma kompetencji do empirycznej weryfikacji wymogu przedstawicielstwa.

Paradygmat przedstawicielstwa nie może być przy tym sprowadzany do czysto proceduralnej treści, jak sugeruje wnioskodawca. Proszę zwrócić uwagę, że następująca następcza kontrola konstytucyjności ustawy zakłada, że akt poddany kontroli pochodzi od Sejmu, który jest organem przedstawicielskim.

Kolejny argument przeciwko dopuszczalności kontroli merytorycznej przedmiotu kontroli to tak naprawdę argument dotyczący stosowania prawa. Wnioskodawca skonstruował wniosek w ten sposób, że sprowadza się on do polemiki z prawomocnym orzeczeniem sądu okręgowego, z postanowieniem marszałka Sejmu, z postanowieniem SN. W istocie ten wniosek stawia TK w roli organu, który miałby rozstrzygnąć o jedynej możliwej poprawnej wykładni obowiązujących przepisów. Tymczasem należy zauważyć, że TK w 1997 r. utracił kompetencje do dokonywania powszechnie obowiązującej wykładni. Jest to problem ugruntowany zarówno w orzecznictwie, jak i w doktrynie prawa konstytucyjnego.

Ponadto wnioskodawca sformułował również zarzut błędnego zastosowania przepisów Kodeksu wyborczego dotyczących stwierdzenia wygaśnięcia mandatu poselskiego. W tym zakresie wniosek również jest wnioskiem, w którym poddano kontroli konstytucyjności stosowanie prawa. TK, zgodnie ze swoim ugruntowanym poglądem oraz poglądem podtrzymywanym w doktrynie, nie jest organem upoważnionym do kontroli stosowania prawa, ale kontroli aktów normatywnych.

Niemniej z ostrożności procesowej, na wypadek gdyby TK nie podzielił argumentów dotyczących konieczności umorzenia postępowania w całości, w projekcie zaproponowano, aby Sejm wnioskował o stwierdzenie zgodności ustawy z art. 96 ust. 1. Wydaje się, że tylko w takiej konfiguracji wzorców można przyjąć, że prezydent domaga się kontroli merytorycznej w zakresie stanowienia prawa z normą konstytucyjną nakazującą Sejmowi obradowanie w składzie zgodnym z przepisami konstytucji.

Aby jednak ocenić merytorycznie tak sformułowany zarzut, najpierw należało ocenić, czy w ogóle doszło do naruszenia nakazu dopuszczenia posłów do obrad Sejmu w związku z rozpatrzeniem przez SN odwołania od postanowienia marszałka Sejmu w sprawie wygaśnięcia mandatu posła. W kontekście należy przypomnieć, że wygaśnięcie mandatu posła następuje z mocy samego prawa, tak wynika wprost z przepisów Kodeksu wyborczego, tak wynika wprost ze sformułowania art. 99 ust. 3. Jest to pogląd niekwestionowany i powszechnie uznawany w doktrynie prawa konstytucyjnego. Co więcej, nie ulega wątpliwości, że mandat wygasa w momencie ziszczenia się zdarzenia, z którym przepisy prawa wiążą ten skutek.

W związku z tym złożenie odwołania przez posła wskazanego w postanowieniu marszałka stwierdzającym wygaśnięcie mandatu nie może spowodować czasowego ustania, zawieszenia przyczyny wygaśnięcia mandatu. Nie może też wstrzymać skuteczności postanowienia marszałka. Tak długo, jak częścią systemu prawa pozostaje prawomocny wyrok skazujący posła na karę, o której mowa w art. 99 ust. 3 konstytucji, tak długo marszałek nie może dopuścić osoby skazanej prawomocnym wyrokiem do obrad Sejmu. Tak też długo nie można sformułować zarzutu, że doszło do naruszenia nakazu dopuszczenia posłów do obrad Sejmu.

W tym kontekście należy odnotować jeszcze jeden istotny element wniosku. Bowiem wbrew sugestiom wnioskodawcy zastosowanie przez prezydenta prawa łaski pozostaje bez wpływu na obowiązywanie i skutki art. 99 ust. 3. Przemawiają za tym trzy argumenty. Po pierwsze, gdyby przyjąć sugestię wnioskodawcy, to byłaby to ścieżka, która prowadziłaby do skutku niezgodnego z intencją prawodawcy konstytucyjnego. Intencja prawodawcy jednoznacznie wynika z prac legislacyjnych nad zmianą konstytucji. Intencją była „eliminacja z polskiego parlamentu przestępców".

Ponadto, przyjęcie sugestii wnioskodawcy jest niezgodne z ugruntowanym poglądem prawa konstytucyjnego, w świetle którego art. 99 ust. 3 należy uznać za konstytucyjne i wiążące wyłączenie możliwości zastosowania zarówno ułaskawienia w formie abolicji indywidualnej, jak też rehabilitacji w stosunku do posłów i senatorów skazanych na karę pozbawienia wolności za przestępstwo umyślne, ścigane z oskarżenia publicznego.

Trzeci argument jest praktyczny. Uwzględnienie sugestii wnioskodawcy w tym przypadku doprowadziłoby do przyjęcia poglądu, w którym przywrócenie prawa wybieralności z mocą wsteczną mogłoby doprowadzić do niezgodnej z konstytucją obsady Sejmu, tj. przekroczenia liczby 460 posłów.

Odnosząc te dogmatyczne ustalenia konstytucyjne do niniejszej sprawy, należy zauważyć, że w trakcie uchwalania ustawy nie doszło do naruszenia nakazu dopuszczenia posłów do obrad Sejmu w związku z rozpoznaniem przez SN ich odwołań. Mandaty dwójki posłów wygasły *ex lege* wraz z wydaniem przez sąd okręgowy prawomocnego orzeczenia skazującego. Orzeczenie to nadal pozostaje w mocy. To orzeczenie nie zostało w żaden sposób uchylone, jest prawomocne i wywołuje skutki, które również wiążą Sejm i marszałka Sejmu. Zaskarżenie postanowień marszałka Sejmu samo w sobie nie podważyło skutku w postaci wygaśnięcia mandatu, dlatego że ten związany jest z przynależnością orzeczenia, które jest prawomocnym orzeczeniem, do systemu prawa.

W tym kontekście należy zwrócić uwagę, że odwołania posłów zostały najpierw uwzględnione przez Izbę Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych SN, a następnie, w przypadku jednego posła, oddalone przez Izbę Pracy i Ubezpieczeń Społecznych SN. W tym kontekście należałoby prześledzić przebieg procesu legislacyjnego, który nie zostawia wątpliwości, że w czasie uchwalania ustawy nie podnoszono zarzutów proceduralnych ani nie wskazywano innych wymogów czynności prawodawczych.

Pierwsze czytanie projektu ustawy odbyło się w dniu 25 stycznia 2024 r. na posiedzeniu Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży. Żaden z posłów, których mandaty wygasły, nie był członkiem tej Komisji. Ponadto należy zwrócić uwagę, że już na posiedzeniu plenarnym sprawa pojawiła się w dyskusji pomiędzy posłami i marszałkiem, na etapie wniosków formalnych. Dwójka posłów wymieniła z marszałkiem poglądy na ten temat. Dalsza dyskusja skoncentrowała się wokół wypowiedzi sekretarza stanu.

Kwestia udziału obu posłów w posiedzeniu Sejmu była dyskutowana ponownie na etapie oświadczeń poselskich, po rozpatrzeniu punktów porządku dziennego zapla-

nowanych na 25 stycznia 2024 r. Jednakże należy zwrócić uwagę, że żaden z posłów nie sformułował takiego zarzutu jak wnioskodawca.

Sejm przystąpił do trzeciego czytania…

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Panie mecenasie, my to wszystko we wniosku mamy.

Ekspert z BEOS Michał Ziółkowski:

Tak jest. W związku z tym należy jeszcze jedną rzecz zauważyć, że w niniejszej sprawie nie znajdują zastosowania żadne kryteria wypracowane w orzecznictwie TK odnoszące się do czynności prawodawczej, ani kryterium kumulacji, ani kryterium skali, ani kryterium częstotliwości naruszeń.

Dlatego w projekcie proponuje się stwierdzenie przez TK zgodności tej ustawy z art. 96 ust. 1.

Dziękuję bardzo. Z przyjemnością odpowiem na pytania państwa posłów.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję.

Jeżeli chodzi o błędy w procedurze uchwalania ustaw, to były one w przeszłości przedmiotem ocen TK. Różne kwestie proceduralne były ważone przez TK. Z takimi wątpliwościami mieliśmy już do czynienia.

Nie chciałbym zaczynać dyskusji na temat tego, czy prawidłowo stwierdzono wygaśnięcie mandatów, czy te mandaty wygasły.

Chciałbym tylko zapytać o taką hipotetyczną sytuację, czy gdyby którykolwiek z posłów został bezprawnie pozbawiony mandatu i nie mógł uczestniczyć w procesie legislacyjnym, w obradach Sejmu, czy wówczas należałoby uznać, że Sejm działał w składzie przedstawicielskim, czy też nie? Sytuacja hipotetyczna: poseł zostaje bezprawnie uwięziony, pozbawiony możliwości udziału w obradach Wysokiej Izby. Czy wówczas mamy do czynienia z władzą przedstawicielską? Czy wówczas ustawa, która jest uchwalona przez Sejm, korzysta z domniemania konstytucyjności czy też nie?

Ekspert z BEOS Michał Ziółkowski:

Wydaje się, że Sejm zawsze korzysta z domniemania konstytucyjności. Jeżeli natomiast chodzi o sytuację, w której doszłoby do niezgodnego z regulaminem Sejmu niedopuszczenia posłów do udziału w postępowaniu legislacyjnym, to zgodnie z orzecznictwem TK, dotychczasowym orzecznictwem, może to być zarzut w procesie kontroli legalności ustawy. Natomiast bardzo istotnym elementem tego zarzutu jest konieczność wykazania wpływu tego wykluczenia na przebieg procesu i rezultat.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Jeżeli nikt nie chce zabrać głosu, to przystępujemy do głosowania.

Kto z państwa jest za przyjęciem projektu stanowiska do sprawy K 7/24? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał od głosu? Zamykam głosowanie, dziękuję bardzo.

Bardzo proszę o wyświetlenie wyników. Głosowało 15. Za – 8, przeciw – 6, wstrzymujących się – 1. Stwierdzam, że projekt został przyjęty.

Przystępujemy do rozpatrzenia projektu stanowiska w pięciu sprawach, które będziemy rozpatrywać łącznie: SK 37/20, SK 29/20, SK 41/20, SK 35/20, SK 28/20. Pan mecenas Marcin Spyra, bardzo proszę.

Ekspert z Biura Ekspertyz i Oceny Skutków Regulacji Marcin Spyra:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, to jest pięć spraw, w których skarżącymi są różne parafie rzymskokatolickie. Te sprawy dotyczą analogicznych stanów faktycznych związanych ze stwierdzeniem nabycia służebności przesyłu przez zasiedzenie. Te stany faktyczne są praktycznie identyczne. Ten sam pełnomocnik sporządził każdą z tych skarg i z tego powodu także zarzuty i uzasadnienia są identyczne, stąd możliwość omówienia łącznie projektów stanowisk Sejmu, które ze względu na zbieżność skarg także są identyczne.

Problem, który został tu sformułowany, ma w istocie charakter intertemporalny. Dotyczy on sytuacji, w której sąd przyjął w każdej z tych spraw, iż w momencie,

w którym przedsiębiorstwo przesyłowe posiadało nieruchomość skarżącej w zakresie korzystania z położonych na tej nieruchomości urządzeń przesyłowych w okresie przed wprowadzeniem przepisów o służebności przesyłu, to ten czas można zaliczyć do czasookresu zasiedzenia, czyli nabycia służebności przesyłu, gdzie upływ tego okresu przypadał już po wprowadzeniu odpowiednich przepisów. Oznacza to, że nie ma tutaj problemu wykreowania jakiejś nowej służebności, bo stwierdzenie zasiedzenia, upływ okresu zasiedzenia przypada już na czas, gdy te przepisy obowiązywały. Problem dotyczy tego, czy można okres posiadania służebności przez przedsiębiorstwo przesyłowe w okresie poprzedzającym zaliczyć do okresu zasiedzenia.

Skarżące parafie w tych wszystkich sprawach zgłaszają identyczne zarzuty. Twierdzą, że po pierwsze w okresie poprzedzającym rok 2008, czyli przed wejściem w życie przepisów o służebności przesyłu, nie było możliwości stwierdzenia, że taka służebność powstanie, że będzie mogła zostać nabyta. Po drugie, że są to przepisy, które naruszają zasadę równości wobec prawa i zasadę niedyskryminacji, tj. ingerują w status właściciela i wyraźnie uprzywilejowują przedsiębiorstwo przesyłowe jako posiadacza służebności. Po trzecie, zarzucają nagłą zmianę orzecznictwa. Wiążą ze zmianą orzecznictwa te rozstrzygnięcia, w których SN i sądy powszechne uznają, że jeszcze przed 2008 r. mogło dojść do zasiedzenia nieruchomości gruntowej, której treść odpowiadała przyszłej nieruchomości przesyłu. Wskazują także, że te parafie nie mogły bronić swoich praw ze względu na okres prześladowań Kościoła, który miał miejsce przed upadkiem systemu komunistycznego w Polsce.

Te skargi mają wady formalne, które nie pozwalają na ich rozpoznanie w tym zakresie, o jaki wnoszą skarżące. Po pierwsze, sama kwestia zarzutu zmiany linii orzeczniczej to są dwie podstawowe wątpliwości formalne. Pierwsza dotyczy tego, że sądy nie orzekały o służebności gruntowej, o treści odpowiadającej służebności przesyłu. Dotyczy to innej sprawy, czyli sytuacji, w której posiadanie nieruchomości, polegające na dostępie do niej przez przedsiębiorstwo przesyłowe, na umieszczeniu tam urządzeń przesyłowych, na dokonywaniu ich konserwacji i napraw, wchodzeniu na tę nieruchomość, prowadzi po 2008 r. do skutku w postaci nabycia służebności przesyłu.

Po drugie, to nie jest zarzut dotyczący treści ustawy. Skarżące nie kwestionują tego, że w polskim systemie prawnym ograniczone prawo rzeczowe w postaci służebności przesyłu może istnieć. Natomiast kwestionując tę zmianę w linii orzeczniczej, kwestionują linię praktyki sądowej. Tutaj jest wyraźne rozgraniczenie kompetencji pomiędzy TK i SN. Trybunał Konstytucyjny uwzględnia praktykę orzeczniczą dotyczącą poszczególnych przepisów, po to żeby ustalić, jaka jest ich treść. Natomiast kwestia zmiany wykładni jest zagadnieniem stabilności orzecznictwa sądowego i tu kompetencje należą do SN. Sama zmiana wykładni nie może być przedmiotem kontroli TK. Poza tym istnieją wątpliwości, czy wcześniej była linia orzecznicza, która nie dopuszczała takich zagadnień.

Istnieją także wątpliwości dotyczące samego sformułowania. W petitum skarżące wymieniają szereg stanów faktycznych, powołując się na orzecznictwo SN, który rzeczywiście odwoływał się do sytuacji, gdy określone uprawnienia do korzystania z nieruchomości wynikały z ustawy o zasadzie i trybie wywłaszczenia nieruchomości i innych ustaw. To jest jednak ujęcie zbyt kazuistyczne, ponieważ wtedy w istocie chodzi sytuację, w której osobie korzystającej z cudzego gruntu przysługiwało jakieś inne prawo, z którego mogła ona korzystać, pn. umowa użyczenia, umowa dzierżawy itp. Przy jakimkolwiek innym tytule niż służebność nie mogło dochodzić do zasiedzenia służebności. Na tym polega problem. Nie trzeba wymieniać poszczególnych sytuacji w treści rozstrzygnięcia TK. Zresztą ten katalog, który skarżące wskazały, jest po prostu niepełny i byłoby to mylące.

Orzeczenie można wydać w zakresie kwestii intertemporalnej, a więc w zakresie, w jakim przepisy, które dotyczą doliczania czasu posiadania nieruchomości w zakresie służebności, zezwalają na dołączenie posiadania służebności przez przedsiębiorstwo przesyłowe przed 1 sierpnia 2008 r. do okresu korzystania przez nie z widocznego urządzenia potrzebnego do nabycia służebności przesyłu przez zasiedzenie. Zgodnie z przygotowanymi projektami tego typu norma jest zgodna z powołanymi przez skarżące wzor-

cami kontroli. Tymi, które zostały powołane prawidłowo i szczegółowo uzasadnione. Kwestii dotyczących wzorców pozwolę sobie szczegółowo nie omawiać.

Natomiast tu są dwie kwestie. Po pierwsze, istnieją, zgodnie z orzecznictwem SN i TK, pewne ogólne reguły intertemporalne dotyczące zastosowania nowej ustawy. Taką regułą jest między innymi zastosowanie nowej regulacji do skutków czynności sytuacji faktycznych, w tym także sytuacji faktycznych rozciągniętych w czasie. Brak przepisów intertemporalnych w odniesieniu do ustawy wprowadzającej służebność przesyłu powoduje pewnego rodzaju wątpliwości, ale są to wątpliwości, które zgodnie z tą zasadą można rozwiązać w drodze normalnych zabiegów wykładni tej ustawy i obowiązywania ogólnych norm intertemporalnych dotyczących prawa cywilnego.

W tej kwestii zarzut pewnego zaskoczenia, a przez to niemożliwości ochrony swoich praw należy uznać za nietrafny. Po pierwsze, skarżące miały świadomość istnienia naruszenia. Po drugie, miały świadomość tego, że to naruszenie może wpłynąć negatywnie na ich sytuację prawną. Po trzecie, powstanie służebności przesyłu w istocie nie różni się co do samej treści i sensu od renty gruntowej.

Proszę zwrócić uwagę, że katalog uprawnień wynikających ze służebności gruntowej nie został przez ustawodawcę ograniczony. Od początku te przepisy brzmiały tak samo, zarówno przed wejściem w życie przepisów o służebności przesyłowej, jak i później. Każde korzystanie z widocznych urządzeń na cudzej nieruchomości jest traktowane jako posiadanie służebności i może prowadzić do jej zasiedzenia. W tym sensie zachowano zasadę zarówno jawności naruszenia prawa własności, jak i możliwości działania właściciela w celu ochrony swoich praw. Nie ma tutaj także podstaw do stwierdzenia, że została naruszona zasada równości wobec prawa. Istnieje sytuacja posiadacza.

Posiadacz służebności – przedsiębiorstwo przesyłowe – i właściciel to są kategorie, które są kategoriami… Nie można tej sytuacji analizować w odniesieniu do naruszenia równej… podmiotów znajdujących się w tej samej sytuacji. Tutaj nie ma żadnej cechy relewantnej, która łączyłaby te podmioty i wskazania naruszenia, chodzi o ogólną zasadę, zgodnie z którą długotrwałe, spokojne, niezakłócone posiadanie cudzej nieruchomości bez tytułu prawnego może prowadzić do powstania prawa po stronie posiadacza. Ta zasada została tu zachowana, podobnie jak możliwości ochrony zostały zachowane. W każdej chwili okresu zasiedzenia właściciel może przerwać ten okres poprzez dochodzenie swoich roszczeń w celu usunięcia skutków naruszenia jego prawa własności. To nie miało miejsca.

Zarzuty dotyczące tego, że brak reakcji ze strony właścicielek, skarżących, wynikał z okresu prześladowań Kościoła katolickiego przez państwo komunistyczne, są o tyle nietrafne, że okresy zasiedzenia biegły w całości lub w przeważającej części po 1990 r., kiedy takich prześladowań nie było i parafie nie miały żadnych ograniczeń, aby dochodzić swoich uprawnień jako właściciele. Bardzo dziękuję.

Jeżeli ten stan faktyczny i ten projekt wymaga dodatkowej analizy, to pozostaję do dyspozycji.

Dziękuje bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję.

Jeżeli nikt nie chce zabrać głosu, to przystępujemy do głosowania.

Czy jest zgoda, aby te projekty głosować łącznie? Jest zgoda.

Kto z państwa jest za przyjęciem projektu stanowiska do spraw SK 37/20, SK 29/20, SK 41/20, SK 35/20, SK 28/20? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał od głosu?.Zamykam głosowanie.

Proszę o wyświetlenie wyników. Głosowało 11 posłów. Za – 7, wstrzymujących się – 4. Stwierdzam, że projekt został przyjęty.

Zamykam posiedzenie Komisji Ustawodawczej.